

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VI. Nr 110 (1453) środa, 9 maja 1956 r. Cena 20 gr

Napięta sytuacja w Afryce Północnej

Francja zapowiada interwencję zbrojną w Maroku

Wojska w pogotowiu bojowym



RABAT. — W okolicy Sebou, 60 km na północny-wschód od Fezu (Maroko) porwany został pluton żołnierzy francuskich — Senegalczyków.

Zniknięcie tego plutonu w szeregach ferm należących do Francuzów w Maroku zostało ocenione przez władze francuskie jako wznowienie działalności powstańców na terenie tego kraju. Sytuacja uległa w ciągu minionych 24 godzin poważnemu zaostrzeniu.

Wysoki komisarz Francji w Maroku powiadomił rząd sultana Mohammeda V, że w wypadku niezalezienia zaginionego plutonu „może nastąpić interwencja zbrojna”. W związku z tym ostrzeżeniem, w nocy z 7 na 8 bm. rząd marokański ogłosił przez radio komunikat, w którym stwierdza, że „wysłanie przez władze francuskie wojsk lądowych i lotnictwa jest nieuzasadnione, gdyż rząd (marokański — przyp. red.) jest jedynym czynnikiem uprawnionym do reagowania na wytworzoną sytuację”.

Komunikat wzywa władze francuskie do przerwania akcji wojennej, a ludność do „zachowania zimnej krwi”, podkreślając, iż rząd bada sytuację.

O tym, że działalność powstańców zatacza dalsze kęgi, świadczy nowy fakt, o którym donosi korespondent agencji France Presse z Rabatu. Dnia 8 bm. porwany został major armii francuskiej Rey, komendant ośrodka mobilizacyjnego w Fezie. Porwania dokonało czterech Marokańczyków dysponujących samochodem marki amerykańskiej.

•• Ciąg dalszy na str. 6

Rozmowy Tito z Molletem i Pineau

PARYŻ. — W pałacu Matignou rozpoczęły się oficjalne rozmowy między prezydentem Tito a premierem francuskim Molletem i ministrem spraw zagranicznych Pineau.

ROZPOCZYNA SIĘ siew buraków

Siewy zbóż powinniśmy już kończyć tym bardziej, że następuje okres innych pilnych prac polowych, jak sadzenie ziemniaków, buraków cukrowych i kukurydzy.

Ogółem w gospodarstwach indywidualnych zasiano 78 proc. całości arealu przeznaczonego pod zasiewy zbóż. A więc jeszcze dość sporo zostało do siewów. Również nie wszystkie spółdzielnie produkcyjne zakończyły siewy.

Rozpoczęliśmy już siewy buraków cukrowych. W powiecie augustowskim rolnicy zasiali około 30 proc. zakontraktowanych buraków. Natomiast w powiatach: bielskim, kolneńskim, dąbrowskim i łipskim chłopcy w bardzo minimalnym stopniu zaczęli siew buraków.

Słabo też w niektórych powiatach przebiega sadzenie ziemniaków, mimo że czas już na te prace polowe.

Sesja budżetowa Wojewódzkiej Rady Narodowej

11 maja odbędzie się III sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Tematem sesji będzie projekt planu gospodarczego i budżetu woj. białostockiego na rok bieżący. Referat w tej sprawie wygłosi przewodniczący Prezydium WRN tow. Józef Szczęśniak, a koreferat — przewodniczący Komisji Finansów, Budżetu i Planu, Leon Mielwiński.

Sesja odbędzie się w sali konferencyjnej Prezydium WRN przy ul. Mickiewicza 3. Początek obrad o godzinie 10. (sg)

Świętując „Dzień Wyzwolenia” społeczeństwo NRD składa hołd poległym żołnierzom radzieckim

Wrzenie na Cyprze

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi z Nikosii, że gubernator Cypru Harding odrzucił prośbę o ułaskawienie dwóch skazanych na karę śmierci patriotów cypryjskich — 23-letniego M. Karaolisa i jego rówieśnika A. Demetriou. Wyrok ma zostać wykonany 10 maja. Jak wiadomo, w obronie życia obu tych patriotów wystąpił m. in. cały naród grecki. Przeszło 1,5 miliona Greków złożyło podpisy pod petycją do ONZ, domagając się ułaskawienia skazanych.

Wiadomość o decyzji Hardinga wywołała niesłychane wzburzenie na całej wyspie. Przed gmachem trybunału w Nikosii doszło do starcia między ludnością a oddziałami brytyjskimi. 2 oficerów angielskich zostało rannych.

Oddziały brytyjskie w Nikosii znajdują się w stanie pogotowia. Ulice patrolowane są przez silne posterunki żandarmerii. Anglicy obsadzili wojskiem wszystkie drogi. Również w innych miastach Cypru władze brytyjskie zarządziły stan pogotowia.

W Kyrenii zabroniono Anglikom wychodzić z domów po godzinie 18 z uwagi na niebezpieczeństwo rozruchów.

ATENY. — Wzmocniono tu oddziały policji i żandarmerii z obawy przed rozruchami z powodu zatwierdzenia wyroku śmierci na dwóch młodych patriotów cypryjskich. Premier rządu greckiego Karamanlis zwołał nadzwyczajne posiedzenie gabinetu.

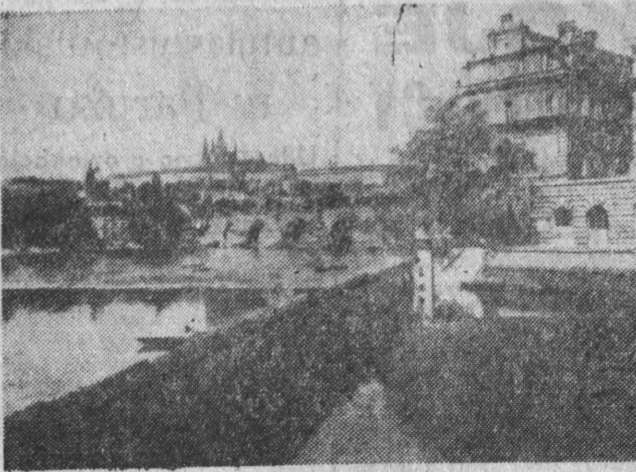
BERLIN. — Dnia 8 bm. — w 11 rocznicę kapitulacji hitlerowskich Niemiec odbyła się z okazji „Dnia Wyzwolenia” uroczystość złożenia wieńców u stóp pomnika ku czci poległych żołnierzy radzieckich w Berlin-Treptow. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu NRD, KC SED, innych demokratycznych partii oraz tysiące mieszkańców demokratycznego Berlina. Na uroczystości obecny był również ambasador ZSRR w NRD G. M. Puszkina.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili: członek Biura Politycznego i sekretarz KC SED prof. Fred Oelsner oraz wicepremier rządu NRD dr Lothar Bolz. Podkreślili oni m. in. wielkie znaczenie zwycięstwa odniesionego przez Armię Radziecką nad hitlerowskimi Niemcami oraz jego doniosły wpływ na dalszy bieg wydarzeń historycznych.

Zakończył się I etap rozmów anglo-radzieckich w sprawie Indochin

LONDYN. — W Londynie toczą się od 11 kwietnia angielsko-radzieckie rozmowy na temat sytuacji w Indochinach. Pierwszy etap tych rozmów został zakończony i jak podaje do wiadomości brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych, osiągnięty został „pewien postęp”.

XI rocznica wyzwolenia Czechosłowacji



9 maja bratni naród czechosłowacki obchodzi rocznicę wyzwolenia Pragi spod hitlerowskiej okupacji. NA ZDJĘCIU: Muzeum Smetany w Pradze. (Fot. „Nowa Czechosłowacja”)

Gorące pozdrowienia bratniemu narodowi czechosłowackiemu

Do Prezydenta Republiki Czechosłowackiej towarzysza Antonina Zapotockiego

Przewodniczącego Rządu Republiki Czechosłowackiej towarzysza Vilema Sirokiego

Pierwszego Sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji towarzysza Antonina Novotnego

PRAGA

Z okazji święta narodowego — XI rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przesyłamy Wam i na Wasze ręce bratniemu narodowi czechosłowackiemu gorące pozdrowienia oraz najserdeczniejsze życzenia w imieniu Rady Państwa, Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz całego narodu polskiego.

Braterska przyjaźń i solidarność oraz wszechstronna współpraca, łącząca oba nasze kraje, jest ważnym i trwałym elementem w budownictwie socjalizmu i umocnieniu pokoju światowego.

Będziemy stale dążyć do

pogłębienia tej współpracy, do głębszego wzajemnego poznania kultury naszych narodów oraz ich osiągnięć w budownictwie socjalistycznym. Wraz z Wami dążymy i będziemy nadal niezmiennie dążyć do dalszego zacieśnienia sojuszu i przyjaźni z pierwszym krajem socjalizmu — Związkiem Radzieckim, ze wszystkimi krajami budującymi socjalizm oraz siłami postępu na całym świecie.

W dniu święta narodowego Republiki Czechosłowackiej z całego serca życzymy Wam i narodowi czechosłowackiemu dalszych sukcesów w walce o pokój i socjalizm, o dobrobyt i rozkwit Waszej ludowej ojczyzny.

Przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ALEKSANDER ZAWADZKI

Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej JÓZEF CYRANKIEWICZ

Pierwszy Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej EDWARD OCHAB

Porozumienie komunistów i socjalistów w Holandii

HAGA. — Dziennik „De Waarheid” opublikował wspólny komunikat kierownictwa Związku Socjalistycznego i Biura Politycznego Komunistycznej Partii Holandii. Komunikat stwierdza, że obie partie „w interesie walki o pokój i socjalizm zaniechają wystąpienia przeciwko sobie” i będą szukały dróg do uregulowania spornych zagadnień na bazie zasad marksizmu-leninizmu.

Związek Socjalistyczny „uważa, że powinien odegrać rolę pośrednika w dziedzinie stworzenia korzystnych warunków dla umocnienia wzajemnego zrozumienia i wzajemnej współpracy, aby doprowadzić do zjednoczenia klasy robotniczej i wszystkich zwolenników lewicy w Holandii”. W tym celu Związek Socjalistyczny nie wy-

stawi własnych kandydatów w zbliżających się wyborach parlamentarnych w Holandii.

Obie partie uważają, że uchwała, którą przyjęły może być korzystna dla sprawy polepszenia stosunków w holenderskim ruchu robotniczym.

WIOSNA na Podhalu



NA ZDJĘCIU: kwitną krokusy... CAF — fot. Werner

WYŚCIG IX POKOJU WARSZAWA-BERLIN-PRAHA

Podwójne zwycięstwo kolarzy NRD w Berlinie

Szesty etap Wyścigu Pokoju rozegrany 8 bm. na trasie Goerlitz — Berlin (228 km) przyniósł indywidualne i drużynowe zwycięstwo kolarzom NRD. Zwyciężył Meister I przed Luederem, Wolfsem, Chwiendaczem i Cestari (wszyscy w czasie 5.57.27). W grupie czołowej przybyło również trzech dalszych Polaków: Wiśniewski, Królak i Więckowski. Kowalski był w dalszej grupie, a Bugalski był tym razem ostatni z Polaków, mając defekt już na pierwszych kilometrach trasy.

Złota koszulka znowu zmieniła właściciela. Nowym leaderem jest po 6 etapach Kolumbiet (ZSRR).

Drużynowo zwyciężył w Berlinie zespół NRD, przed Polską i Włochami w jednako- wym czasie 17.52.21. W klasyfikacji drużynowej po 6 etapach prowadzi w dalszym ciągu ZSRR, przed Polską, a na trzecie miejsce wyszli kolarze NRD.

(Szczegółowe sprawozdanie z VI etapu Wyścigu Pokoju oraz wyniki znajdziesz na stronie drugiej).

Pół miliona złotych oszczędności rocznie

przyniesie usprawnienie racjonalizatorów z Fast

W aparacie rozciągowym maszyn obrabkowych w naszych przedsiębiorstwach bawelnianych zastosowane są wałeczki z masy plastycznej. Wałeczki te niszczą się stosunkowo szybko, ponieważ żłobi je rozciągana na nich przędza. Przy zużytych wałeczkach spada wydajność maszyn. Przemysł chemiczny nie może nadążyć z produkcją wałeczków wymiennych.

W kombinacie bawelnianym w Fastach generalny atak na „wałeczkowy kłopot” przypuścili racjonalizatorzy. Atak zakończył się pomyślnie. Racjonalizatorzy ob. ob. Rodewald i Lubowiecki wspólnie z przedstawicielem Centralnego Zarządu ob. Stefańskim opracowali projekt regeneracji wałków. Polega on na tym, że wałeczki najpierw się pogrubia, osadzając masę plastyczną na grubszej osi, a potem szlifuje.

Ten pomysł przyniesie w Fastach pół miliona złotych oszczędności rocznie. Warto, aby jak najszybciej zastosowano go w Zambrowie. (fl)

W 10 rocznicę Dnia Zwycięstwa REFLEKSJE NA TEMAT WSPÓŁPRACY

MALO jest dat w historii Europy, które nasuwałyby tak wiele myśli jak rocznica dnia 9 maja 1945 roku, dni ostatniego zwycięstwa...

Spśród bogactwa spraw, z którymi wiąże się rocznica zwycięstwa, chciałbym zatrzymać się tylko na refleksjach jakiegoś faktu, że w walce z faszyzmem istniała w latach wojny współpraca między Związkiem Radzieckim a mocarstwami...

To nie była łatwa współpraca. Faktem jest, że w latach międzywojennych politycy imperialistyczni udzielali pełnego poparcia militarystom niemieckim, widząc w nim główną siłę uderzeniową przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Właśnie rozsadki. Przeważała za nim nie tylko fakt, że obydwie strony posiadały tak potężną broń, iż nowa wojna musiałaby przynieść nieobliczalnie straty całej ludzkości.

Można żywić nadzieję, że przyjdzie czas, kiedy wszystkie wielkie mocarstwa udzielią jednomyślnie odpowiedzi na pytanie Chrystiana, skierowane pod adresem Anglii: „Po każdej wojnie stonunki między naszymi krajami pogorszą się i kto wykorzystywał to dla przygotowania nowej wojny, i dopiero ta wojna zbliżała nas na nowo. Czy nie należałoby wykazać tym razem więcej rozsądku?”

Wobec wojny światowej, która przyniosła nieskończoną krwawość i zniszczenia, nie należy być zbyt optymistycznym. Właśnie rozsadki. Przeważała za nim nie tylko fakt, że obydwie strony posiadały tak potężną broń, iż nowa wojna musiałaby przynieść nieobliczalnie straty całej ludzkości.

Wobec wojny światowej, która przyniosła nieskończoną krwawość i zniszczenia, nie należy być zbyt optymistycznym. Właśnie rozsadki. Przeważała za nim nie tylko fakt, że obydwie strony posiadały tak potężną broń, iż nowa wojna musiałaby przynieść nieobliczalnie straty całej ludzkości.

Stosunek Wielkiej Brytanii do sprawy rozbrojenia Nuding odpowiada na pytania posłów

LONDYN. — Na posiedzeniu Izby Gmin posłowie przysięgli, że wyrażają w sprawie stanowiska rządu brytyjskiego podczas ostatnich obrad Podkomisji Rozbrojenia w Londynie. Laborzysta Henderson przypomniał, że szef delegacji radzieckiej, wiceminister Gromyko zarzucił rządowi brytyjskiemu wyrażenie się w sprawie redukcji sił zbrojnych wielkich mocarstw...

„Faszizm nie przedzie!” Wielki wiec antyfaszystowski w Paryżu

URYŻ. — Pod nadzierną opinii publicznej władze francuskie zabroniły przeprowadzenia wiecu zwłanego przez „Związek obrony młodzieży francuskiej” (organizacja zbliżona do faszystowskiego ruchu Pobjade’a). Wiec miał się odbyć w dniu 7 bm. w paryskiej sali Wagram. W związku z tym paryżanie postanowili zorganizować manifestację w XI okręgu Paryża.

Wobec wojny światowej, która przyniosła nieskończoną krwawość i zniszczenia, nie należy być zbyt optymistycznym. Właśnie rozsadki. Przeważała za nim nie tylko fakt, że obydwie strony posiadały tak potężną broń, iż nowa wojna musiałaby przynieść nieobliczalnie straty całej ludzkości.

Wobec wojny światowej, która przyniosła nieskończoną krwawość i zniszczenia, nie należy być zbyt optymistycznym. Właśnie rozsadki. Przeważała za nim nie tylko fakt, że obydwie strony posiadały tak potężną broń, iż nowa wojna musiałaby przynieść nieobliczalnie straty całej ludzkości.

Na żądanie ludności usunięci zostali niekierownicy członkowie prezydium GRN w woj. wrocławskim

WROCŁAW. — W kilkunastu gromadach woj. wrocławskiego odwołani zostali kierownicy ich stowarzyszeń, którzy niekierownicy członkowie prezydium gromadzkich rad narodowych ze niewywiązywanie się z powierzonych im obowiązków, lekceważenie służnych wniosków ludności, jak również za brak troski o interesy wyborców. Tak np. na sesji GRN w Zagowie, pow. Zgorzelec, powołano obywateli, którzy zważając na stanowiska przewodniczących tej rady — Anne Swiderskiej, Licznicy przytoczone na sesji przykazywane w pełni potwierdziły skrajną ludność.

Wobec wojny światowej, która przyniosła nieskończoną krwawość i zniszczenia, nie należy być zbyt optymistycznym. Właśnie rozsadki. Przeważała za nim nie tylko fakt, że obydwie strony posiadały tak potężną broń, iż nowa wojna musiałaby przynieść nieobliczalnie straty całej ludzkości.

W Berlinie podwójne zwycięstwo kolarzy niemieckich

Kolumbiet leaderem Wyciągu. Chwiendacz — 4. Królak — 10. Wisniewski — 12. Objechalismy chyba cały Berlin. Na wschód, potem na zachód, znów na wschód. Droga kreciła po całym olbrzymim mieście. Berlinczyści mogli nasywić wzrok widokiem kolarzy. Nie bardzo był on budujący. Od stóp do głów zachlapani błotem, widać, jak zjawy nie z tego świata. Tylko numery startowe różniły ich od zwierząt. I znów jakiś karkołomny zjazd z bramy na bieżnię. Ostry, gwałtowny skręt po pochylonej drodze wielu do przyhamowania. Nie musieli hamować Lueder i Meister. I. Znają tę polupokojną na pamięć. Wyszli się też na czolo i rozstrzygnęli między sobą sprawę pierwszego miejsca. Za nimi burmem wpadło 32 dalszych zawodników i wśród nich w kłopotliwej, warkłakami, i w 800 stanowisk, tuczarni — na 1360 stanowisk i odczarni — na 1390 stanowisk.

W Berlinie podwójne zwycięstwo kolarzy niemieckich

Kolumbiet leaderem Wyciągu. Chwiendacz — 4. Królak — 10. Wisniewski — 12. Objechalismy chyba cały Berlin. Na wschód, potem na zachód, znów na wschód. Droga kreciła po całym olbrzymim mieście. Berlinczyści mogli nasywić wzrok widokiem kolarzy. Nie bardzo był on budujący. Od stóp do głów zachlapani błotem, widać, jak zjawy nie z tego świata. Tylko numery startowe różniły ich od zwierząt. I znów jakiś karkołomny zjazd z bramy na bieżnię. Ostry, gwałtowny skręt po pochylonej drodze wielu do przyhamowania. Nie musieli hamować Lueder i Meister. I. Znają tę polupokojną na pamięć. Wyszli się też na czolo i rozstrzygnęli między sobą sprawę pierwszego miejsca. Za nimi burmem wpadło 32 dalszych zawodników i wśród nich w kłopotliwej, warkłakami, i w 800 stanowisk, tuczarni — na 1360 stanowisk i odczarni — na 1390 stanowisk.



Lothar Meister I. (NRD). Rys. — I. Dymowski

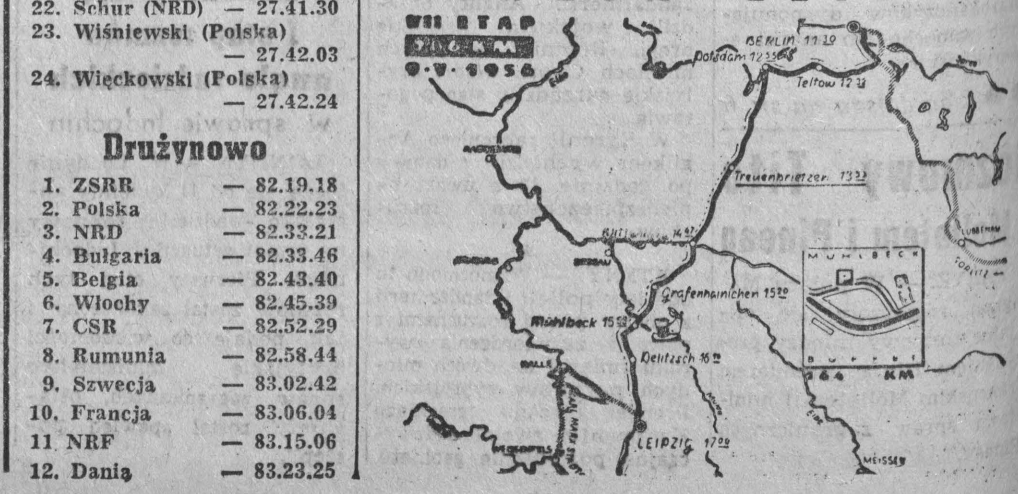
Nawet trzysięć deszcz nie zniechęcił mieszkańców Górlitz i kilkadziesiąt ich tysięcy wywleło na ulice pozeżnane kolarzy. Pogoda jest najmniej zachęcająca do ryzykownych akcji, ale w tym roku nikt nie słucha przestrogi. Jeszcze przed 20 km nastąpił stąk przepowiadający przez 15 zawodników, wśród nich znajdowała się polska para — Wisniewski — Królak. Jak magnes przyciągali oni następnie co odważniejsi i śmielszy partnerów. Po kwadransie grupa liczyła około 30 osób. Królak i Wisniewski otrzymali dwu dalszych partnerów w biało-czerwonych dressach Chwiendacza i Więkowski.

WYNIKI po VI etapach Indywidualnie

- 1. Kolumbiet (ZSRR) — 27.26.37
2. Wostriakow (ZSRR) — 27.28.48
3. Nyman (Finlandia) — 27.29.09
4. KRÓLAK (Polska) — 27.30.04
5. Ostergaard (Dania) — 27.30.52
6. Kolew (Bulgaria) — 27.31.06
7. Dumitrescu (Rumunia) — 27.33.50
8. Romagnoli (Włochy) — 27.34.23
9. Funke (NRF) — 27.34.50
10. Dimow (Bulgaria) — 27.36.29
11. Cziłkow (ZSRR) — 27.36.29
12. Melster II (NRD) — 27.36.30
13. Ruwet (Belgia) — 27.36.34
14. Kowalski (Polska) — 27.37.34
22. Sehur (NRD) — 27.41.30
23. Wisniewski (Polska) — 27.42.03
24. Więkowski (Polska) — 27.42.24

- Drużynowo
1. ZSRR — 82.19.18
2. Polska — 82.22.23
3. NRF — 82.33.21
4. Bulgaria — 82.33.46
5. Belgia — 82.43.40
6. Włochy — 82.45.39
7. CSR — 82.52.29
8. Rumunia — 82.58.44
9. Szwecja — 83.02.42
10. Francja — 83.06.04
11. NRF — 83.15.06
12. Dania — 83.23.25

W koszulce lidera pojedzie na VII etapie kolarz radziecki — Kolumbiet



Uczynimy ze wszystkich PGR przodujące ośrodki kultury rolnej

Fragmenty referatu wygłoszonego na plenarnym posiedzeniu KW PZPR w Białymstoku przez sekretarza KW tow. Antoniego Laskowskiego

W okresie minionej sześciolatki PGR naszego województwa poważnie okrzepły gospodarczo, organizacyjnie i politycznie. Nastąpiła poprawa pracy komitetów zespółowych, oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych z członkami i kandydatami partii, których to szeregi prawie trzykrotnie wzrosły. Wyraźnie na lepsze zmieniła się metody pracy instancji partyjnych, członków partii z masami robotników i pracowników bezpartyjnych, w kierunku lepszej mobilizacji do wykonania zadań stojących przed PGR.

Państwowe Gospodarstwa Rolne w naszym województwie gospodarzą na 138.618 hektarach ogólnego arealu użytków rolnych, z tego co roku pod pługiem jest 90.250 hektarów. W powiatach: Elk, Góldap i Olecko przeszło 60 proc. ziemi należą do PGR.

W wyniku przejęcia tak poważnej ilości nowych gruntów zaszła konieczność utworzenia 5 nowych zespołów i obecnie jest ich 21 oraz 8 zespołów specjalistycznych. Utworzono 43 nowe gospodarstwa i obecnie jest ich 216.

W okresie minionych 5 lat wzrosła dość poważnie produkcja zwierzęca. I tak bydło o 240 proc., trzody chlewnej o 294 proc., owiec o 240 proc. i koni o 20 proc.

Równolegle z rozwojem pogłowia postępowało budownictwo pomieszczeń inwentarskich i mieszkalnych. W ciągu 3 ostatnich lat oddano do użytku: obór — na 4.456 stanowisk, chlewni — na 1.125 stanowisk, stajni — na 620 stanowisk, zbieżniarni — na 200 stanowisk, warkłakarni — na 800 stanowisk, tuczarni — na 1.360 stanowisk i odczarni — na 1.390 stanowisk.

W ramach budownictwa socjalnego i mieszkalnego oddano do użytku 1.684 izby dla robotników stałych i 1.700 izb dla robotników sezonowych, dzięki czemu uzyskano zwiększenie ilości robotników z 7.153 w roku 1953 do 8.282 w 1955 roku.

Jeżeli chodzi o zaopatrzenie w maszyny i narzędzia rolnicze naszych PGR, to trzeba stwierdzić, że sprawa ta nie wygląda źle; oczywiście odczuwa się jeszcze brak kompletów omlotowych i samochodów ciężarowych. Trzeba zwrócić uwagę, że sprzęt mechaniczny nie jest zawsze po gospodarstwu wykorzystywany. Występuje też duża nieroszczędność w eksploatacji maszyn i urządzeń, przez co skraca się czas ich pracy, podnosi się koszt produkcji itp.

TOWARZYSZE! Niesposób jest w tym referacie w szczególności pokazać cały dorobek PGR oraz wielki ogrom zadań, jakie stoją przed nim w planie 5-letnim. Pragnę zwrócić uwagę dzisiejszego plenum na niektóre problemy dotyczące pracy PGR w pierwszym roku pięcioletni.

Wszystkim wiadomo, iż główną sprawą w całokształcie gospodarki rolnej jest produkcja roślinna — produkcja zbóż. Bez dobrej rolniczej produkcji żywności nie można rozwiązywać problemów produkcji zwierzęcej i odwrótnie. Te dwie sprawy są ze sobą ściśle związane i jedna drugą uzależniają. Gdzie tkwią źródła stosunkowo niskiej wydajności zbóż w PGR?

PO PIERWSZE: — w wadliwie ustawionej strukturze zasiewów i w niedostatecznych wysiłkach administracji PGR, organizacji partyjnych, by te struktury ulepszyć 65 proc. arealu uprawnego przeznaczają się pod kłosewe i często wiele lat z rzędu sieje się kłosewo po kłosowych wyjąłkując glebę z potrzebnych jej składników, psując jej strukturę.

Dotychczas w żadnym gospodarstwie nie prowadzi się ksiąg historii pl. i zasiewów. Kierownicy się zmieniają, robia niedopuszczalne błędy, narażają gospodarstwa na coraz większe straty. Przykładem nich będą gospodarstwa: Żydy, Wilczewo, Ogródki, Niedźwiedzia itp.

PO DRUGIE: — w niestarannej uprawie i w niewłaściwym czasie i sposobie podorywkach poźniowych, a skłoniwszy się do wykonywania orzech zasiedziących czy siewie ozimim w ziemi nie odleżała. Często są wypadki złego bronowania przed siewami i po siewach, jak to było w Skowronkach (zespół Legowek), nierozsewianie pełnych dawek nawozów sztucznych, bądź to rozsiewanie ich wadliwie, jak to było w gospodarstwach Głazy, Wiązowo, Zielonówek i w wielu innych.

z powodu dużej ilości nie wybieranych kamieni, które można wybierać w czasie jesieni i wiosny, a nawet zimy bezśnieżnej, oraz przeliczających się omlotach ze styg.

To są rzeczy nie nowe, mówiliśmy już o nich nie raz, nie dwa. Nie można nie powiedzieć, że nie się nie zmieniło, owszem, jest wiele zmian na lepsze, szczególnie 1955 rok przyniósł dużo poprawy. Zniwiała były bardzo sprzyjające, wiele zbóż zebrano kombajnami, co sprawiło, że plony dostaw ziarna zostały wykonane sprawniej, że taki zimowy wykonano w 92 proc., że po raz pierwszy 1.202 ha przyorano na zimę z obronikiem, że w czasie jesieni i zimy skompostowano 9 tys. ton mięgkiej torfowej wazy z gnojówką i obronikiem, co pozwoliło powiększyć areal pod okopowe i kukurydzy. To nastąpiło dzięki lepszej pracy administracji, załóg i pracy naszych organizacji partyjnych, które coraz bardziej wykorzystują uprawnienia statutowe i wpływają na ulepszenie pracy w gospodarstwach. Ale to wszystko jest nadal nie zadowalające i musi nas wszystkich bardzo niepokoić po to, by szybciej zerwać z istniejącymi nieporządkami, z brakiem organizacji pracy, z istniejącą rozrzutnością, kradzieżami itp.

Skoro jestem przy produkcji roślinnej, pragnę krótko zatrzymać się nad sprawą ludzkiego — głównie decydujących o powodzeniu sprawy. Wiadomo, że ostatnio przychodzi coraz więcej stałych pracowników do PGR, sprzyja temu fakt, że niedawno uchwała Prezydium Rządu podniosła zarobki ludziom pracującym w бригадах polowych, stwarza to lepsze możliwości zarobku.

Niemniej problemem jest nadal schematyczne, niedbałe normowanie pracy w бригадах polowych, jej wycenianie oraz niesprawnie wpisywanie do listy pracy. Bywa często, że brigadier nie ogląda wykonanej pracy, a wpisuje do dziennika na ślepo, albo w ogóle kilka dni nie wpisuje, a później robi to w pamięci lub gdy zainteresowany mu przypomni. Taka metoda prowadzi do kumoterstwa, rozgorczywania wśród ludzi uczelnich i co najważniejsze do osłabienia zainteresowania produkcyjnych robotników.

Mimo że coraz więcej ludzi zgłasza chęć do osiedlenia się i pracy w PGR, liczne gospodarstwa — najczęściej na skutek braku mieszkań — odczuwają brak rąk do pracy. Wszędzie tam, gdzie nie można wykonać zadań przy udziale stałych pracowników, trzeba przyjmować robotników sezonowych stwarzając im dobre warunki bytowe i kulturowe. Trzeba mieć pewność, że w czasie zimy i letnia jaką już zresztą ma wiele naszych gospodarstw, do których zawsze przyjeżdżają ci sami sezonowi.

Cheć parę słów powiedzieć o udziale w pracach polowych członków rodzin pracowników, tej wielkiej rezerwy siły roboczej, którą w niedostateczny sposób wykorzystujemy, a jest niemało takich gospodarstw, gdzie w ogóle się z niej nie korzysta. Dlaczego? Dlatego, że kierownicy gospodarstw nie czynią wcześniej większych wysiłków, że nasze organizacje partyjne i bytowe kulturowe nie widzą go również i rady kobiece. Mało pracujemy politycznie z ta rezerwą. Słabo tworzymy warunki matkom, które mają małe dzieci, by je mogły zostawić w żłobku czy dziecińcu i pójść do pracy. Nie widzimy możliwości w sposób prowizoryczny zorganizować dziennele wyznaczając jedną z kobiet do pilnowania dzieci.

Trudności mieszkaniowe w PGR zaostrogają się i na skutek tego, że są dziesiątki wypadków zajmowania mieszkań PGR-owskich przez ludzi nie pracujących w PGR-ach, zaś rady narodowe nie zatwierdzają wniosków administracji PGR w tym zakresie.

Cheć z kolei poruszyć niektóre problemy produkcji zwierzęcej w naszych PGR-ach. Trzeba stwierdzić, że produktywność inwentarza jest nadal niska, a to ze względu na złe żywienie i pielęgnację. Obserwuje się często wypadki pedniele inwentarza żywego. Dlaczego tak się dzieje?

PO PIERWSZE: — nie ma do tej pory zrozuimiemia chłopskiej prawdy, że krowa daje mleko gęba, a jeśli tak to trzeba jej dać odpowiednią ilość paszy.

Nasze PGR-y w większości, z wyjątkiem nielicznych gospodarstw, posiadają kłaki końskie i to w dostatecznej ilości i nie stoi na przeszkodzie, żeby w każdym roku zbierać dwa pokosy, zabezpieczyć odpowiednią ilość siano. Jest to możliwe tym bardziej, że gospodarstwa położone na północy województwa mogą więcej siłą kończywny na siano, gdyż ziemię ich są zasobne w wapno i konieczna dobrze się udaje. Jest już niemało gospodarstw, a przykładem tu może być po raz szeregi Kamienna. Ale większość gospodarstw w tym roku nie miała dostatecznej ilości siano, a niektóre zespoły jak: Pogorzeli, Żytkiejmy, Dunajki, Orla Jucha, Knyszyn musiały kupować siano.

Tak jest z sianem, a jak z kiszonkami? W ubiegłym roku przyrządzono w PGR 3.567 ton kiszonek, czyli licząc średnio na krowę przypadło 2,8 kg. Oczywiście było wiele takich gospodarstw, które w ogóle nie przyrządziły ani kilograma kiszonki. A czy tak powinno być w socjalistycznych gospodarstwach rolnych? Coż, inaczej być nie mogło, bo nie potrafią kłaci roślin, z których by można było zrobić kiszonki, a szczególnie zlekceważono uprawę kukurydzy.

PO DRUGIE: — niedobre jest, że w wielu gospodarstwach przy obsłudze inwentarza pracują ludzie sezonowi lub często się zmieniają. Osłabia to ich zainteresowanie, odbija się na pielęgnacji inwentarza i sprzyja rozrzutnej gospodarce paszą.

Abym istniejący stan radykalnie zmienić na lepsze, by uczynić produkcję zwierzęcą rentowną, koniecznym jest, aby administracja, organizacje partyjne, cele załogi traktowały ją jako bardzo ważną gałąź produkcji, mającą zasadniczy wpływ na produkcję roślinną.

Cheć zatrzymać się nieco nad sprawą młodzieży w naszych PGR-ach. Pamiętam, że kiedyś w PGR-ach ZMP zwróciły się do młodzieży by szła do pracy w PGR. W wyniku tej akcji wyjechało do naszych PGR 600 pionierów, z tego 150 z innych województw. Pionierzy często nie zostali zabezpieczeni zgodnie z uchwałą Sekretariatu KC w należytym warunkach bytowych i sanitarnych.

W wielu zespołach PGR, jak np. w Clichym, pionierzy długi czas spali na sennikach rozłożonych na podłodze, nie dano im niezbędnych sprzętu do użytku osobistego takiego jak: wiader, misek, ciepłej wody. Przybywającym pionierom nie zawsze zabezpieczano właściwy front pracy a przydzielano pracę najmniej płatną, stąd też wielu pionierów nie mogło pokryć kosztów stołówek. Zniechęceni tym opuszczali gospodarstwa.

Stwierdzić należy, że w wielu gospodarstwach stan ten uległ znacznej poprawie, ale w stopniu niedostatecznym. Pionierzy, którzy zostali w PGR są ofiarnymi pracownikami. Wielu z nich zdobyło za wyjątkowo, awansowało na odpowiedzialne stanowiska. Jednak nadal notuje się sporo wypadków, że młodzież nie jest traktowana jako pełnoprawny gospodarz PGR. Do radości należy, żeby ktoś z dyrekcji był na zebraniu młodzieżowym, lub żeby wziął pod uwagę wnioski młodzieży często słuszne.

Tam gdzie kierownictwo PGR doceniało rolę pionierów, tam gdzie były większe grupy, pionierzy odnieśli zwycięstwo. Czują się gospodarzami PGR, jak na przykład w zespołach PGR Żabin, gdzie większość załóg stanowi młodzież z zaścianu pionierskiego. Dzięki zaangażowaniu pionierskiemu uzyskano tam cały szereg dobrych i oddanych stałych pracowników, którzy ofiarnie wleczą o podniesienie gospodarki PGR-owskiej i stanowią silny trzon załogi. Pierwsi w kraju opracowali 5-letni plan rozwoju Żabina. Na zebraniach swych omawiają zarządzenia gospodarza i wychowawcze. Z ich inicjatywą złożono wieciorowa szkołę podstawową, w której uczą się robotnicy.

Pragnę zatrzymać się nad sprawą budownictwa. Mówiłem uprzednio, że dla PGR trzeba wiele budować. W tym roku przeszedł na inwestycje budowane bez zespołów specjalistycznych około 76 mln zł. W samym Zjednoczeniu Góldap mamy przerobić w tym roku 43 mln zł.

Na budownictwo administracyjno-socjalne przeznaczają się przeszło 6 mln. zł. Powinnością jest, aby każda złotówka była racjonalnie wykorzystana, ażeby budować oszczędnie, dokładnie, praktycznie.

Niestety doświadczenia lat ubiegłych wykazują, że jest wiele zł na tym odcinku. Jest wiele przykładów, że BPP jak i własne grupy budowlane PGR wykonywały roboty niechlujnie, nie oszczędnie i z dużym opóźnieniem. Przyczyny złego i nieterminowego wykonania robót biorą swoje źródła z pierwszego etapu programowania inwestycji, ustalania lokalizacji i przygotowania dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Nakłady inwestycyjne często nie wynikają z potrzeb produkcyjnych, były projektowane na kolanie, bez głębszej analizy.

W związku z likwidacją odłogów i koniecznością zagospodarowania terenów Góldap, Elk i Olecko, powstała konieczność zaprojektowania nowych gospodarstw. Prace związane z opracowaniem nowych lokalizacji szczególnie i planów zagospodarowania powiatowego, Zjednoczenia zalecały nowo powstałemu przy Ministerstwie PGR Biuru Urzędniczym i Melioracji Rolnej. Biuro to zobowiązało się jeszcze w roku ubiegłym dla samego Zjednoczenia Góldap opracować plany zabudowy dla 32 gospodarstw, a tymczasem do 10 kwietnia 1956 roku wykonano zaledwie 10 niepełnych i często niewłaściwie.

Wadliwość opracowania planów zabudowy przez BUMR wynika często z oderwania się od terenu i wykonywania tych planów przy biurku w Warszawie. Wynikiem tego były prace są często paradoksalne rzeczy w terenie. Np. zaprojektowano budowę oczyszczalni w gospodarstwie Ryczy Wól na bagnach, tak samo w PGR Babi stodołę lokalizowano przy jarze uniemożliwiającej wyjazd poza stodołę. W każdym planie zabudowy BUMR zapomina o lokalizowaniu studni i zaprojektowaniu kanalizacji wodnej zarówno do budynków mieszkalnych jak i do inwentarskich. Wreszcie BUMR nie liczy się ze specyfiką terenu rejonu Góldap, którego konfiguracja jest pagórkowata a przyjmuje się taką zasadę w projektowaniu zabudowy jak na terenach równych.

Przed PGR-ami stoi zadanie jak najszerszego stosowania materiałów miejscowych i zastępczych w budownictwie jak: glina, kamień, gruz ceglany, trzcina, żużel i inne. Dyrektorzy i kierownicy gospodarstw muszą się czuć odpowiedzialnymi za wykonanie planów budownictwa, kontrolować pracę wykonaną przez бригады budowlane, walcząc nieustannie z niszczeniem i kradzieżą materiałów budowlanych.

Szczególnie ważną rolę mają na tym odcinku do spełnienia nasze KZ i oddziałowe organizacje partyjne, które dotychczas słabo zajmowały się budownictwem w PGR.

Praca partyjna

TOWARZYSZE! Tak jest wszędzie — praca organizacji partyjnych, członków i kandydatów ma podstawowe znaczenie, tak i w tym wypadku na tym trudnym froncie praca partyjna ma decydujące znaczenie. Trzeba stwierdzić, że chyba największe zadania w pracy partyjnej mamy wśród kłaci robotniczej w PGR. Świadczy o tym przykład, że chociaż ostatnio dość pokładnie poszerzyliśmy szeregi partyjne, to jeszcze nadal stopień upartyjnienia wśród załóg PGR-owskich jest mały. Jeszcze mamy 63 gospodarstwa bez oddziałowych organizacji partyjnych i bez członków partii. Mamy wiele podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych, które są bardzo mało żywotne, mało samodzielne i bardzo słabo czują, że tam są członkowie partii.

Poziom organizacji partyjnych i członków partii jest niski i wciąż obserwujemy słabe tempo w szkoleniu partyjnym. A jeśli tak to trudno jest takim organizacjom być kierownikami politycznymi swoich trudnych terenów, trudno jest im ustawić do pracy organizację kobiece, młodzieżowe i związkowe, trudno jest im uczyć ludzi bezpartyjnych i świecić dla nich przykładem. Zdarza się niemało wypadków w terenie, że członkowie partii sami łamią dyscyplinę pracy, że wykonując otrzymane polecenia, dopuszczają się nadużyć i kradzieży.

Byłoby wypaszeniem faktycznego stanu rzeczy gdyby tylko przedstawiały wszystko od tej strony, w czarnych kolorach. Jest w PGR szereg KZ, podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych pracujących dobrze. Na przykład nieźle wygląda praca partyjna w zespołach Boćkowiński powiat Góldap. Sam komitet zespołowy jest kolektywem dość zwartym i można się o nim wyrazić, że stanowi trzon oddziaływania politycznego. Praca KZ oparta jest o plan pracy obejmujący sprawy organizacyjne i wychowawcze, uwzględniający pomoc organizacji partyjnych organizacjom społecznym. Założenia planowe są na ogół wykonywane, członkowie partii mają w zasadzie przydzielone zadania, jest nad tym jakaś kontrola — rośnie chociaż też niedostatecznie organizacja partyjna, w tym roku przyjęło 5 nowych kandydatów.

Mamy wiele zaniedbań w pracy wychowawczej z ludźmi, ich dojrzałość prawdziwych gospodarzy postępuje stanowczo za wolno. Sam proces ulepszania metod i form pracy partyjnej w PGR odbywa się zbyt powoli i opieszale, a to jest głównym problemem wszystkich powońców.

Stąd też, towarzysze, uczynmy wszystko by te rezerwy jak najszybciej wykorzystać i uczynić w najbliższym czasie z naszych PGR-ów prawdziwie przodujące gospodarstwa.

Na emigracji
Zabawy starszych panów

„Rada Ministrów Libanu postanowiła cofnąć uznanie polskiemu poselstwu w Bejrucie... Nie, nie denerwujcie się, to nie jest żaden konflikt między państwem polskim a libańskim. Podana na wstępie wiadomość pochodzi z londyńskiego „Dziennika Polskiego” i mówi o „polskiej” placówce dyplomatycznej „rządu” emigracyjnego.

Do kompletu cudzoziemców w poprzednim zdaniu należałoby właściwie dodać cudzoziemców przy określeniu „placówka dyplomatyczna”. Bo, jak wiadomo, trudno nazwać „przedstawicielem dyplomatycznym” człowieka, który, jak p. Zawadowski — kierownik owego „poselstwa”, — reprezentuje tylko i wyłącznie interesy i poglądy prywatnej grupy ludzi, i to nawet nie bardzo wiadomo jakiej. Bo tenże sam „Dziennik Polski” donosi, że emigracyjna grupa „zamkowa” działająca, jak wiadomo, pod kierownictwem „prezidenta” Zaleskiego, chciała przed rokiem pana Zawadowskiego odwołać i postawić na to miejsce innego, swojego człowieka. Pan Zawadowski bowiem, chociaż mianowany został „jak każde konstytucyjnie” przez „prezidenta”, jest raczej, sądząc z tonu, w jakim pisze o nim „Dziennik Polski”, organ andersowców — człowiekiem Andersa.

Ale Libańczycy, jak to widać z doniesień „Polish Daily”, zdenerwowali się tą całą zabawą starszych panów w rząd i aparat dyplomatyczny. „Wygląda na to, że tracimy tę jedną z ostatnich niezależnych polskich placówek dyplomatycznych, którą było poselstwo w Libanie, kierowane przez p. Zygmunta Zawadowskiego” — stwierdza z smutkiem „Bywalec” z „Dziennika Polskiego”.
Trudno podzielić smutek „Bywalców”. Takie „niezależne” placówki dyplomatyczne, niezależne ani od narodu, ani od państwa, ani od rzeczywistych interesów Polski nie są chyba nikomu na świecie potrzebne. Może tylko panu Zawadowskiemu i jeszcze kilku panom, którzy w ten sposób znajdują pretekst do wyłudzenia od emigrantów ciężko zapracowanych groszy. (grab.)

Napięta sytuacja w Afryce Północnej

Ostre walki w Algierze



● ● Ciąg dalszy ze str. 1

Francuskie ministerstwo obrony zakazało na terenie całego Maroka wszelkich oficjalnych uroczystości przewidzianych z okazji rocznicy zawieszenia broni 8 maja 1945 r. Odwołana została również defilada wojskowa, którą miał przyjąć sułtan Mohammed V w Rabacie. Wojska francuskie w Maroku są w pogotowiu bojowym.

Rozmowy francusko-marokańskie, toczące się w Paryżu w związku z planami u-

Robotnicy budowlani Paryża domagają się zakończenia walk w Algierze.
Fot. — CAF

tworzenia armii Maroka, zostały przerwane.

Poważnemu zaostreniu uległa również sytuacja w Algierze.

Agencja France Presse podaje, że w wyniku ataków miejscowości położone w odległości około 80 km od Oranu, w terenie uznanym za nie nadający się do działań partyzanckich i w wyniku tej oceny słabo strzeżonym.

W nocy z 7 na 8 powstańcy zaatakowali 30 ferm, zabijając około 20 osób.

W Tlemencie powstańcy przebrani w mundur wojsk francuskich ostrzelali żołnierzy wychodzących ze stowiók zabijając kilku spośród nich. Następnie wycofali się na samochodzie oczekującym ich w bocznej ulicy.

Pod Faoul powstańcy zaatakowali patrol żandarmerii. Dwóch żandarmów zginęło.

W mieście Algierze, w ciągu ostatnich 24 godzin powstańcy zastrzelili 2 osoby współpracujące z władzami francuskimi. Z okazji rocznicy zawieszenia broni w 1945 r., na ulicach Algieru odbyły się demonstracje. Policja użyła parokrotnie granatów z gazem łzawiącym.

Ostre walki toczą się w okolicach Constantine. Na odcinkach górskich Francuzi używają lotnictwa. Do Oranu napływają z Francji dalsze posiłki.

Ze świata

MADRYT

W poniedziałek zakończyły się trwające od przeszło 3 tygodni w baskijskich prowincjach Hiszpanii, a w szczególności w Bilbao strajki robotników hiszpańskich. Po długich rokowaniach strajkujący robotnicy podjęli pracę, kiedy postanowiono uznać ich żądania w sprawie 40 proc. powszechnej podwyżki płac.

NOWY JORK

Prezydent Eisenhower powrócił 7 bm. wieczorem do Waszyngtonu, gdzie spotkał się z sekretarzem stanu Dullesem, który powrócił do USA z sesji rady NATO.

BONN

Ambasador Niemieckiej Republiki Federalnej w Moskwie Wilhelm Haas, powraca w środę do stolicy ZSRR. Wbrew poprzednim zamierzeniom nie przekaże on rządowi radzieckiemu żadnej noty NRF w sprawie jednoczenia Niemiec. W czasie pobytu w Niemczech zachodnich Haas złożył rządowi sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności.

WIEN

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Austrii wybory do parlamentu. Wybrane zostaną jednocześnie nowe landtagi (parlamenty krajowe) krajów wchodzących w skład Republiki Austriackiej.

LUKSEMBURG

W księstwie Luksemburg odbywa się dziś ślub księżniczki Elżbiety, córki panującej obecnie Charlotty luksemburskiej z księciem Franciszkiem Ferdynandem von Hohenberg, wnukiem zamordowanego w czerwcu 1914 roku w Serajewie księcia Franciszka Ferdynanda, ówczesnego austriackiego następcy tronu.

Aby zapobiec kradzieżom jakie miały miejsce w czasie ślubu Gracy Kelly z księciem Monaco Rainierem III do Luksemburga sprowadzono urzędników policyjnych oraz detektywów z Belgii.

SAIGON

40 uzbrojonych bandytów napadło w pobliżu Saigona na wóz pancerny, jednego z banków saigonskich, wiozący wypłatę dla robotników jednej z plantacji gumy. W czasie napadu 8 osób zostało zabitych, a 8 odniosło rany.

Czy bandytom udało się zdobyć pieniądze, brak jednak informacji.

LONDYN

Brytyjski bombowiec odrzutowy spadł w czasie lotu próbnego do morza u wybrzeży Anglii. Załoga samolotu zginęła.

★SPORT★SPORT★SPORT★

ŁKS Łomża nadal przoduje w piłkarskiej klasie A

★ Chuligańskie wybryki w Zambrowie
★ Gwardia najlepsza wśród juniorów

Rewelacja tegorocznych rozgrywek w klasie A — piłkarze ŁKS Łomża kroczą od sukcesu do sukcesu. Po wygranym meczu z Sokolem Sokółka 5:0, ŁKS Łomża nadal prowadzi w tabeli, bez straty punktu, przed depcząca mu na piętę Gwardią B-stok, która w ubiegłą niedzielę rozgromiła w Hajnówce miejscową Syrenę 10:0. W pozostałych meczach klasy A padły następujące wyniki: Victoria B-stok — LZS Uhowo 1:1, Start Supraśl —

9. LZS Uhowo	3	6:10
10. Sokół Sokółka	3	5:10
11. LZS Wisła Szczuczyn	2	6:20
12. Start Supraśl	0	3:10

W tabeli uwzględniamy wynik spotkania Wiókniarz Zambrow — Ognisko B-stok jako 3:0 vo dla Ogniska.

KLASA B

W piłkarskiej klasie B padły następujące rezultaty:
Grupa I: Stal Czarna Wied — LZS Dolidy 5:2, Sparta Hajnówka — Ognisko IB B-stok 4:0, Pogoń IB Lapy — Budowlani Bielsk Podlaski 0:5, LZS Choroszcz — Stal B-stok 4:1, Start B-stok — KS Hajnówka 0:3 vo.

Grupa II: Lega Olecko — Pogoń Sejny 0:1, Budowlani Grajewo — Start Zambrow 2:4, Mazur IB Elk — LZS Szyba 2:3.

JUNIORZY

W kolejnych spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo województwa juniorzy Gwardii wygrał 3:0 vo z Victorią, Ognisko B-stok pokonało Pogoń Wasilków 10:0, a Start Supraśl wygrał 15:2 z Unią Choroszcz.

Przyszłowiego pecha mają juniorzy Gwardii, którzy już w 3 spotkaniach mistrzowskich nie mogli zmierzyć się z przeciwnikami, wygrywając mecze walkowerem. Wystawia to zle świadectwo ich przeciwnikom, a szczególnie młodym piłkarzom Victorii, którzy przecież nie należą do ostatnich. (ko)

Nieoficjalna tabela wygląda następująco:

1. Gwardia B-stok	26	57:11
2. Ognisko B-stok	22	70:12
3. Start Sokółka	16	38:21
4. Zryw Techn. Finans. B-stok	16	30:18
5. Start Supraśl	13	34:40
6. Victoria B-stok	12	26:35
7. Pogoń Wasilków	10	18:40
8. LZS Choroszcz	5	16:68



Stanisław Baran (Wiókniarz Zambrow) piłkarz - chuligan.

Pogoń Lapy 1:5, Budowlani Grajewo — LZS Szczuczyn 3:1, Wiókniarz Zambrow — Ognisko B-stok 0:1 (prawdopodobnie 0:3 vo).

Spotkanie Wiókniarz Zambrow — Ognisko B-stok zostało przerwane w 78 min. przy stanie 0:1 dla Ogniska. Przed przerwaniem zawodów, prowadzący do spotkania znany i ceniony sędzia ob. Szpiczo poprosił jednego z zawodników Wiókniarza Zambrow Stanisława Barana o opuszczenie boiska za brutalną grę. Zawodnik tylko na chwilę opuścił boisko i po chwili samowolnie grał dalej, a rozwydrzeni kibice Zambrowa wtargnęli na boisko i rzucali w sędziego kamieniami, raniąc go w głowę. Dzięki energicznej interwencji wojskowych, znajdujących się w tym czasie na meczu, zawodnicy Ogniska wyszli z tej operacji cało.

Chuligańskie wybryki na boisku Zambrowa wymagają napietowania i przykdanego ukarania winnych. Spodziewamy się, że sekcja piłki nożnej WKWF wniesie rozpatry/sprawę i surowo osądzi winowajców. Nasz wniosek brzmi — zamknąć na pewien czas boisko w Zambrowie.

A oto nieoficjalna tabela:

1. ŁKS Łomża	10	16:3
2. Gwardia B-stok	9	30:0
3. Ognisko B-stok	7	11:2
4. Victoria B-stok	7	13:7
5. Pogoń Lapy	5	11:6
6. Budowlani Grajewo	5	6:15
7. Sparta Hajnówka	5	7:18
8. Wiókniarz Zambrow	4	7:11

Czołowe polskie zespoły koszykówki męskiej w Białymstoku

Już w najbliższych dniach białostockich entuzjastów koszykówki czekają nie lada emocje. Do naszego miasta przybędą I-ligowe zespoły — Kolejarz Poznań, Kolejarz Warszawa, Wiókniarz Łódź i Sparta Gdańsk, by w dniach 11-12-13 bm. na stadionie Sparty rozegrać mecze w ramach turnieju klasyfikacyjnego.

Szczegóły o tej atrakcyjnej imprezie podamy w najbliższych numerach.

Słowacja oczami białostockiego turysty (1)

Czyżby feralna trzynastka?

Nie należę do ludzi przesądnych, ale tym razem „trzynastka” była wybitnie feralna. Zaczęło się jeszcze w Białymstoku. Miejsca w pociągu do Warszawy i z Warszawy do Zakopanego nie były zarezerwowane dla tej 13-osobowej grupy turystów, która z najdalej wysuniętego na północ zakątka Polski wędrowała do Słowacji. W Zakopanem również przymusowo trzeba było — widocznie z powodu trzynastki — czekać jeden dzień na załatwienie zbiorowego paszportu. Były i inne pechowe historie. Na przykład NBP w Zakopanem z miejsca „naciął” nas na 9 koron i 60 halerzy. Jednym słowem, żegnaliśmy ziemię rodzinną rozgoryczeni, zmęczeni, zniechęceni — no i w feralnej liczbie 13 osób.

— Ale nie było co zawracać sobie głowy NBP, bo przygotowaliśmy się do odprawy paszportowej i celnej. Nie trwało to długo. Po chwili żegnani serdecznym uśmiechem porucznika WOP ob. K. Z. i przyjacielskim skinieniem ręki kontrolera celnego Alfreda Uścianowskiego, przechodziliśmy most graniczny. Za nami pozostała szachownica białoczerwona na granicznej barierze, a przed nami — trójkolorowa szachownica: biało-niebiesko-czerwona — na barierze granicznej Czechosłowacji.

Za chwilę historia się powtarzała, bo nastąpiła odprawa celna przeprowadzona przez władze czechosłowackie. Byliśmy drugą wycieczką turystów polskich, która po zawarciu konwencji o przygranicznym ruchu turystycznym, przekroczyła granicę. Przed nami, 2 dni temu, jako pierwsza — granicę przekroczyła grupa turystów z Wrocławia. U nich odbyło to się z pompą i paradą. Cóż zrobić, byli pierwsi. Wyszuchali przemówienia przewodniczącego GKKF Wl. Reczka, wysłuchali przemówienia władz słowackich... Nam pozostał tylko z tego czasu ogromny napis na frontonie domu celnego, głoszący: „POZDRAVUJEME CSR — POLSKY TURISTYCKY RUCH”. — Zrozumiałe. Cieszymy się z tego pozdrowienia oficjalnego i z przyjaznych, serdecznych słów czechosłowackich celników.

Słowacka wita nas przepyszną pogodą. Słońce! Słońce! Autobus CSAD (odpowiednik naszego PKS) odchodzi do Starego Smokovca o godzinę 9. Mamy jeszcze sporo czasu. Plecak układamy na pokładach, a sami wystawiamy twarze do słońca. Opaliliśmy się! Sam sobie szoferem i sam konduktorem — nasz nowy,

miły znajomy Słowak Wladimir Lhava. Jego wóz, piękna 42-osobowa „Skoda”, słyne z punktualności na trasie Javorina — Stary Smokovec, a on z uprzejmości, Skorzystaliśmy i my z jego uprzejmości. Widząc nasze turystyczne plecaki i wiedząc o niewielkiej ilości „koronowej waluty” — Wla-



Ta sympatyczna kobieta w okularach przeciwślonecznych — to nasza znajoma — Słowaczka, Marta Zemianova z Rimaska — Sobota. Na stacji w Strbske Pleso nasi turyści umawiają się z p. Martą na jutrzejszą wycieczkę do wódospadów. Fot. „Gazeta” — A. Bor-

dimir informuje nas, że lepiej jechać tylko do Tatrzaskiej Lomnicy — za 9 koron, a dalej — „elektryczką” za 80 halerzy.

Tatrzaska Lomnica. Miasteczko niewielkie, a przesłizne, aż do przesady czyste. Nie potrzebują chyba rozwozić się nad pięknym Lomnicą, gdyż znane ono jest doskonale tym

wszystkim, którzy oglądali ostatnio film produkcji CSR pt. „Anioł w górach”.

Ciągniemy do gmachu poczty otoczonego zielenią świerków i modrzewi. Adresujemy pierwsze pocztówki i dwa razy podkreślamy atryamentem słowo „POLSKA”.

Zwiedzamy wspaniały park Lomnicy. Nasze plecaki, skafandry, no i język polski budzą zainteresowanie mieszkańców. Nie upłynęły trzy kwadranse — mamy sporo znajomych. Słowacy dażą nas ogromną sympatią, uprzejmie, drobiazgowo informują. Aż tak miłego przyjęcia z ich strony, nie spodziewaliśmy się. Jesteśmy szczęśliwi, wzruszeni.

W tym dniu nie mieliśmy możliwości zwiedzenia powiatowego miasteczka Stary Smokovec. Zaledwie zameldowaliśmy się w tamtejszym „Turist” (nasz PTT-K), gdy oznajmiono nam, że nasza baza wypadawa będzie Strbske Pleso — miejscowość oddalona od Smokovca o dwadzieścia parę kilometrów, i że „elektryczka” odchodzi za 10 minut. Po chwili siedzieliśmy w wygodnym, lśniącym od czystości wagonie kolejki elektrycznej, okazywaliśmy „listoczky” do kontroli i odczytywaliśmy nazwy mijanych stacji: Nowy Smokovec, Sibir, Tatrzaskie Sruby, Danielow Dom, Nowa Polianka, Ysne Hagy i wreszcie Strbske Pleso. Pleso — znaczy jezioro. To jezioro, pokryte lodem, położone malowniczo na wysokości 1.250 m nad poziomem morza, widzieliśmy ze stacji.

Witamy się z gospodarzem schroniska, który prowadzi nas nad sam brzeg pleso do domu turystycznego.

W pokoju przeznaczonym na noclegi dla 16 osób jest diablenie zimno. Widać nie palono od kilku tygodni. Zdejmujemy plecaki, ale nikt nie waży się powiesić skafandra na wieszaku. Zimno! Dopiero teraz gospodyni rozpala w piecu. Nie tak tu znowu „bosko”.

— Uprzejmość — uprzejmością — mówi ktoś z dolnej przy- — a zimno zimnem.

— To ta feralna trzynastka winna wszystkiemu — dodaje głos z górnej przy- — Znowu zaczyna nas przesładować.

Wypadało jednak za chwilę zmienić zdanie. Gdy w kocharach zaczęły przyjemnie skwierczeć odgrzewane konserwy, gdy przeszły mokre buty, gdy wiara solidnie posiliła się, gdy prawie do czerwoności rozgrzał się żelazny piecyk, no i gdy w tym samym jeszcze dniu poszliśmy na wycieczkę na drugą stronę jeziora, prawie do podnóża potężnego szczytu noszącego nazwę Żyłek — do Gerliacha — humory poprawiły się.

— Pech trzynastki nie działa — orzeczone zgodnie.

A może i działa, bo po pół godziny znowu przy piecyku suszymy doszczętnie przemoczone buty. Idąc z powrotem od Furkowskiej Chaty zapadaliśmy się w śniegu prawie po pas. Spodnie można było po prostu wykryć. A u nas, w Polsce, wiosna w pełni, siewy...

ANDRZEJ BORKOWSKI